

WŁADYSŁAW BARTOSZEWSKI

ur. 1922-2015; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	KUL, Seweryn Blumsztajn, Barbara Toruńczyk, wykłady, historia Żydów

Wykłady o tematyce żydowskiej na KUL

[Wykłady o tematyce żydowskiej] – to ludzi interesowało. Przychodzili na nie między innymi, Barbara Toruńczyk z socjologii i Seweryn Blumsztajn, ale oni raczej tak podbudowywali mnie, żeby być. A ja przez jeden rok robiłem taki „nauczycielski kurs” – żydowskie życie polityczne przed wojną, partie polityczne – bo Polacy mieli bardzo słabe pojęcie, że nie istniał jakiś „jeden Żyd”, że mieli oni kilka aktywnych i kilkanaście mniej aktywnych partii politycznych, które walczyły ze sobą, że nawet w gettach, nawet w obliczu śmierci nie zawsze działacze tych przedwojennych żydowskich partii politycznych chcieli ze sobą współpracować. [...] Chciałem pokazać to Polakom, jak na terenie państwa polskiego, między innymi w Sejmie i w Senacie polskim przed wojną, w prasie, w mediach, w życiu publicznym wyglądało życie Żydów, których już nie ma, ale którzy w tym mieście [na przykład], w Lublinie, stanowili bardzo pokaźną część ludności. Lublin uchodzi do dziś w świecie żydowskim za bardzo ważne historycznie miejsce. Powiedziałbym, że w Polsce, obok kilku miejsc pochówku wybitnych cadyków, to Lublin i Wilno – w dawnej Polsce Wilno – te dwa miejsca [są dla historii Żydów szczególnie ważne]. Jeszcze Białystok i poza tym kilka małych miast, takich jak Lubaczów, gdzie żyli sławni rabini, mędracy. [...] Chciałem zainteresować ludzi tą tematyką, dopełniać to, czego brakowało na innych uczelniach i w szkołach państwowych. Potem było tak, że w całej Polsce jedyną uczelnią, na której się mówiło o historii Żydów, był KUL – i to ja. Nie było tego gdzie indziej, w żadnej uczelni państwowej, bo to było niewygodne po 1968 roku i napięciach antysyjonistycznych, ale nie dla mnie. Nie pochodziłem przecież z rodziny żydowskiej, ani pół-żydowskiej czy ćwierć-żydowskiej – pewnie i szukano tego, ale czegoś takiego nie było. W związku z tym mówiłem, bo wybrałem sobie taki temat. To jest tak, jakby student czy studentka, to teraz nie jest rzadkie, wybrał sinologię i interesował się Chinami – nie dlatego, że ma w rodzinie Chińczyków, bo na ogół nie ma. [...] Tak to traktowałem, ale [też] widziałem lukę [w nauczaniu historii]. Uważałem, że o Żegocie czy o innych formach pomocy Żydom nie mówi się chętnie i

łatwo dlatego, że to nie było komunistyczne, a powinno było być. To było londyńskie, niepodległościowe, oparte o ludzi motywowanych wartościami albo religijnymi, albo ogólnie humanistycznymi, więc tam byli socjaldemokraci, i ludowcy z „Wici”, i niewierzący, i liberałowie, i katolicy z Sodalicii – wszyscy razem pomagaliśmy. Nie było różnic między nami, bo chodziło o cel – człowiek, któremu trzeba skutecznie pomóc. Były fachowe oddziały – koleżanki zajmowały się dziećmi, a my fałszywymi dokumentami albo mieszkaniem, różny był podział. To jasne, że w każdej organizacji musi być podział pracy.

[Temat] nie był modny, więc się nim zająłem. Nie było modne pisanie o Powstaniu Warszawskim, więc się tym zająłem. Teraz to w ogóle nie jest żadna sztuka, teraz jesteśmy zalewani [historią Żydów], może nawet przesadnie, bo uprawia się jakieś gry wojenne i inne historie, które są igraszkami na grobach; to jest dyskusyjne, ja nie odtwarzałbym palenia zwłok w Oświęcimiu, mimo że [je] palono. Są sytuacje, które potrzebują szacunku, modlitwy, milczenia i refleksji. [...]

Data i miejsce nagrania	2011-03-18
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"